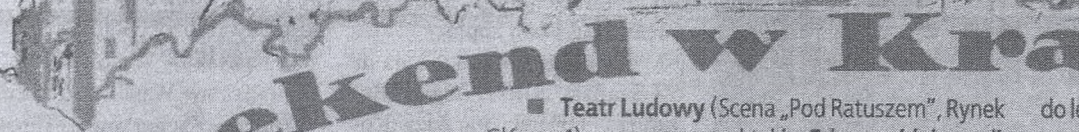


## Kulturalny poniedziałek w Krakowie – sprawdź co się dzieje

To jeszcze nie koniec teatralnej uczty. **Teatr Ludowy** zaprasza dziś, o godz. 19.00, na spektakl „Daleko od szosy”. Borówka to „trudna wieś... Po jednej stronie góra, po drugiej góra. Jak w kotle ta wieś schowana. Wiosną zalewa ją woda, zimą śnieg zasypuje, latem gorące powietrze dusi, jesienią pięknie jest”. Basia, główna bohaterka dramatu „**Gdy przyjdzie sen**” Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka, nie lubi rodzinnej miejscowości. Niczym Jagna z „*Chłopów*” Reymonta czuje się wyobcowana i marzy o lepszym życiu w mieście. Pragnienie wyrwania się, zdrada i porzucenie Jaśka – ojca jej dziecka – da początek lawinie tragicznych wydarzeń. Małgorzata Bogajewska wzięła na warsztat tekst legnickiego duetu, wystawiając na deskach Teatru Ludowego tragikomedie ludzkich zachowań, obraz wiejskiej wspólnoty, kryminał, a przede wszystkim – opowieść o bezwzględnym, pierwotnym prawie rządzącym ludzkimi losami, które „nigdy nie gości na salach sądowych, ale każdy nosi je w ciemnym zakamarku duszy”.



# Weekend w Krakowie

■ **Teatr Ludowy** (Scena „Pod Ratuszem”, Rynek Główny 1) zaprasza na spektakl „*Gdy przyjdzie sen*”. To opowieść o miłości - jak mówią twórcy - „złe poczucie, niepoprawnie ujawnionej i absurdalnie przerwanej”. Ta miłość zdarzyła się we wsi Borówka, a to „trudna wieś”. „Wiosną zalewa ją woda, zimą śnieg zasypuje, latem gorące powietrze dusi, jesienią pięknie jest”. „... i jest tu jeden kościół, jedna świetlica-remiza, dużo błota i przystanek autobusowy, skąd można pojechać za górę, do miasta. A tam w mieście wszystko jest lepsze i łatwiej się oddycha i uśmiechać się można...” W tej balladzie - moralitecie o sile marzenia, by wyrwać się

do lepszego życia, lepszego świata, rozpacz miesza się z pożądaniem, zawiść z miłością. A wszystko to opowiedziane jest ze sporą dawką komizmu. Czwartek 23.08, sob. 25.08, niedz. 26.08 i pon. 27.08 - godz. 19.

■ **Piwnica pod Baranami** (Rynek Główny 27) to kabaret, który od lat proponuje: improwizacje, plotki polityczne i towarzyskie, nade wszystko zaś literaturę - żart i wielką poezję. To miejsce, gdzie nie ma miejsca na dowcipy poniżej pasa i tanie wzruszenia. Legendarny Kabaret Piotra Skrzyneckiego wzrusza, przypominając swoje sztandarowe piosenki, zaskakuje nowymi kompozycjami i rozśmiesza aktualną satyrą po-

lityczno-społeczną. Każdy wieczór, choć utrzymany w wypracowanej przez 60 lat jednorodnej stylistyce, jest wyjątkowym wydarzeniem artystycznym, na które przybywa publiczność z całej Polski i z zagranicy. Niezmiennie przyciąga niepowtarzalną atmosferą, surrealistyczny humor, liryka i wspaniałe pieśni kompozytorów Piwnicy pod Baranami: Zygmunta Koniecznego, Zbigniewa Preisnera, Andrzeja Zaryckiego, Jana Kantego Pawлуśkiewicza, Andrzeja Zielińskiego, Zbigniewa Raja, Grzegorza Turnaua i innych. Sobota 25.08, godz. 21.

opr. mon

Więcej o wydarzeniach kulturalnych w Krakowie na wyspecjalizowanej stronie p...

Gdy przyjdzie

## Opowieść o poszukiwaniu szczęścia



"Gdy przyjdzie sen" – reż. Małgorzata Bogajewska – Teatr Ludowy w Krakowie

**Wieś Borówka. Wieś bez perspektyw, w której z ust mieszkańców płynie ciągle narzekanie. Tu góra, tam góra – zimą zasypie, wiosną zaleje, latem za gorąco. Przedstawiciele tej wiejskiej wspólnoty zasiedli w jednym, surowym, przypominającym zapyziałą świetlicę, pomieszczeniu. Ksiądz, wójt, kobieta w ciąży... Przeciętne panie i niczym niewyróżniający się panowie. W tej grupie, za sprawą awangardowej sukienki, makijażu, dopracowanej fryzury, ale przede wszystkim błysku w oku, jedna osoba odstaje od tłumu.**

Basia (Iwona Sitkowska) to dziewczyna, która urodziła się w tej wsi, ale nie chce w niej umrzeć. Dziewczyna, która marzy o życiu w wielkim mieście, pieniądzach i luksusie. Chęć odcięcia od korzeni zdominowała cały jej sposób myślenia i całe dotychczasowe życie. Priorytetem stał się wyjazd do metropolii, dla którego Basia jest gotowa zrobić wszystko – porzucić dziecko, opuścić partnera, czy nawiązać przelotny romans.

Jej biletem do wielkiego świata ma być przypadkowo spotkany Leszek (Ryszard Starosta). Chłopak z Wrocławia w eleganckim, ciemnym garniturze. Jednak nierozmyślna przygoda miłosna zmusza ją, nie tyle do wyjazdu, co do ucieczki. Aczkolwiek Basia, dotychczasowego sposobu życia nie jest w stanie zostawić za sobą. Błędy przeszłości powtarzają się w kolejnej scenerii.

Jasiek (Wojciech Lato) po odejściu Basii, we wsi Borówka zostaje sam. Towarzyszy mu, a raczej stara się uprościć życie – matka (Beata Schimscheiner), która za jego dziewczyną (ze wzajemnością) nigdy nie przepadała oraz dziecko, którego ojcostwa sam nie jest pewny. Mężczyzna zatracca się w smutku i alkoholu, które dzieli z bratem niedoszłej małżonki. Nie do końca wiadomo, czy rzeczywiście tęskni na ukochaną, nie radzi sobie z odrzuceniem, czy negatywny wpływ mają na niego opinie innych.

Po litrach przelanych łez i wypitego alkoholu następuje spektakularna zmiana – american dream. Jego życie odmienia się z dnia na dzień. Nie potrzebował do tego wyjazdu, porzucenia rodziny, ulotnych przygód. Wbrew pozorom, jemu woda sodowa nie uderza do głowy. Próbuje żyć normalnie, lecz w pełni cieszyć się życiem. Jednak przeszkadza mu w tym silna zawiść ze strony sąsiadów, rodziny, innych mieszkańców wsi.

Życie we wsi Borówka to życie na scenie, której widownią są jej mieszkańcy. Wiejska społeczność nie pozostaje niemy obserwator. Ma prawo głosu, ba, nawet obowiązek ocen i sądów. Często bardzo okrutnych, stereotypowych, mierzonych własną miarą i wyprowadzanych z własnej, nieobiektywnej, perspektywy. Tutaj wszystkim co masz, musisz dzielić się z innymi. Całe Twoje życie staje się życiem innych, życiem pod publikę.

Ciekawym zabiegiem jest wprowadzenie anonimowego obserwatora, niemego słuchacza, który panuje nad całą przestrzenią. Być może ma być sprawiedliwym sędzią, obiektywnym

odbiorcą lub demiurgiem? W tej roli Piotr Piecha krąży po scenie, starając się zadbać o niuanse. To on umieszcza na estradzie, obecne od początku, narzędzia tragicznego finału – wiadro i łańcuch.

Przebieg całej akcji poznajemy z relacji jej uczestników, bądź bliższych lub dalszych obserwatorów. Czasami na żywo, równie często z perspektywy czasu lub przestrzeni. Miejscowi przekrzykują się, wchodzą w zdania, emocjonalnie komentują, oceniają i relacjonują zdarzenia, które ich nie dotyczą.

Współegzystencja na niewielkiej powierzchni zmusza do siedzenia ramię w ramię. Surowa przestrzeń skłania do surowej oceny, a ledwie słyszalna muzyka (Bartłomiej Woźniak) zachęca do głośnego wyrażania opinii.

Może się wydawać, że historia jest szablonowa. Mała wieś kontra wielkie marzenia. Dziewczyna marząca o życiu w metropolii, przeciwstawia się wiejskiej społeczności. Postaci, którymi kierują najprostsze uczucia: zawiść, zazdrość, chęć posiadania. Miłość, zdrada i pieniądze są przyczyną konfliktów, by później stać się zaczątkiem nowego, lepszego życia. I po tym wszystkim następuje tragiczny finał. Jednak zwykle to najprostsze historie, stają się punktem do najtrudniejszych rozważań.

**Paulina Zięciak**

**Dziennik Teatralny Kraków**

**30 listopada 2018**

Spektakle

"Gdy przyjdzie sen - tragedia miłosna" - reż. Małgorzata Bogajewska - Teatr Ludowy w Krakowie

Teatry

Teatr Ludowy w Krakowie

Portrety

Małgorzata Bogajewska

<http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/opowiesc-o-poszukiwaniu-szczescia.html>

Gdy przyjdzie sen

## 12. Katowicki Karnawał Komedii

25.01.2019 – 08.02.2019

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego / Rynek 10 / Katowice  
Teatr Korez / pl. Sejmu Śląskiego 2 / Katowice

Już po raz dwunasty, w czasie karnawału, organizatorzy Katowickiego Karnawału Komedii proponują na scenach Teatru Korez i Teatru Śląskiego niepowtarzalny repertuar spektakli z całej Polski oraz imprez towarzyszących.



**25 stycznia** (piątek) | Teatr Śląski  
godz. 17.00, 20.30

**OTWARCIE SEZONU**

Teatr Kwadrat im. Edwarda Dziewońskiego, Warszawa

**26 stycznia** (sobota) | Teatr Korez  
godz. 19.00

**GDY PRZYJDZIE SEN**

Teatr Ludowy, Kraków

**od 26 stycznia** (sobota) | Galeria Teatru Korez  
**WYSTAWA RYSUNKÓW ANDRZEJA MLECZKI**

**27 stycznia** (niedziela) | Teatr Śląski  
godz. 17.00, 20.30

**W POSZUKIWANIU MIŁOŚCI. JAKOBI I LEINDENTAL**

Teatr Tu i Teraz, Warszawa

**28 stycznia** (poniedziałek) | Teatr Śląski  
godz. 17.00, 20.30

**TREMA**

Teatr Komedia, Warszawa

**28 stycznia** (poniedziałek) | Teatr Korez  
godz. 19.00

**BARDZO ŚMIESZNE PIOSENKI**  
recital Katarzyny Żak (impieza towarzysząca)

**29 stycznia** (wtorek) | Teatr Korez  
godz. 19.00  
7 MINUT  
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego, Kalisz

**30 stycznia** (środa) | Teatr Śląski  
godz. 17.00, 20.30  
NERWICA NATRĘCTW  
Teatr Gudejko, Warszawa

**31 stycznia** (czwartek) | Teatr Korez  
godz. 19.00  
SUPERMENKA  
Teatr Gudejko, Warszawa

**1 lutego** (piątek) | Teatr Korez  
godz. 17.00, 20.00  
SEKS DLA OPORNYCH  
Ave Teatr, Rzeszów

**1 lutego** (piątek) | Teatr Śląski  
godz. 19.00  
DWANAŚCIE KRZESEŁ  
Teatr Śląski, Katowice

**2 lutego** (piątek) | Teatr Śląski  
godz. 19.00  
DWANAŚCIE KRZESEŁ  
Teatr Śląski, Katowice

**3 lutego** (niedziela) | Teatr Korez  
godz. 16.00, 19.00  
SOKRATESA 18  
recital Artura Andrusa (impieza towarzysząca)

**3 lutego** (niedziela) | Teatr Śląski  
godz. 19.00  
RAJ DLA OPORNYCH  
Teatr Wybrzeże, Gdańsk

**8 lutego** (piątek) | Teatr Śląski  
godz. 17.00 i 20.00  
INTELIGENCI  
Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego / Teatr Korez, Katowice

<http://www.silesiakultura.pl/r/miasta/katowice/12-katowicki-karnawal-komedii>

# Sen czy śmierć?

**"Gdy przyjdzie sen" - reż. Małgorzata Bogajewska - Teatr Ludowy w Krakowie**

**Ludzie z wiosek i malutkich miast mają najczęściej jedno marzenie: wyjechać do dużego miasta. Takie prawdziwe, duże miasto urasta w ich wyobraźni do rangi ostatecznie utopijnego miejsca, w których czeka ich lepsze życie. Sława, pieniądze, a przede wszystkim – praca. Betonowe molochy mają oferować spełnienie zawodowe, mnóstwo możliwości rozwoju i podniesienie swego statusu społecznego. Małgorzata Bogajewska pokazuje, że „Gdy przyjdzie sen” – nie zawsze jest on tym, czego naprawdę byśmy chcieli, a każda szczęśliwa moneta ma swój mroczny rewers.**

Kiedy wchodzimy na widownię, możemy na scenie obserwować już sprzątaczkę, która z pełną podziwu gorliwością i dokładnością myje podłogę. Kończy pracę idealnie przed godziną rozpoczęcia spektaklu. Nadzoruje ją milczący, elegancko ubrany mężczyzna. Zaraz po wyjściu kobiety – rygluje drzwi od sali teatralnej, wpuszcza na scenę bohaterów specjalnym wejściem. Przez dwie godziny nikt nie będzie miał prawa opuścić tego miejsca. Orientujemy się, że mimowolnie będziemy świadkami przesłuchania.

Historia toczy się wokół losów wsi, a jej główną bohaterką jest młoda dziewczyna, która czuje, że nie pasuje do tego miejsca. Co prawda, ma nawet dziecko ze swoim miejscowym chłopakiem, ale nie przeszkadza jej to zdradzić go i w akcie desperacji wyjechać. Życie w mieście okazuje się jednak dla niej od samego początku również nieszczęśliwe i pełne pokus. Jej niedoszły mąż zostaje we wsi ze swoją toksyczną matką i nieoczekiwanie zostaje milionerem. Wygrana okazuje się jednak przekleństwem.

Na aktorów w tym spektaklu patrzymy jak zahipnotyzowani. Każda postać jest charakterystyczna i wyrazista. Aktorstwo jest tutaj najwyższej próby. Wszyscy są cały czas na scenie, żywo reagują na opowieści innych. W ten sposób zyskujemy wielogłosowość narracji, a jednocześnie z przerażeniem obserwujemy, ile jest tu podskórnej nienawiści, ukrytej zazdrości i bezwzględności w ocenianiu innych i wymierzaniu kary. Wszystko jest dla nich czarne albo białe. Sen oznacza śmierć. Zarówno realną, jak i symboliczną. Spełnienie marzenia, to metaforyczny czas, gdy ten sen przychodzi. Sen to osłabienie czujności. Sen to wymarzony wyjazd, spełniona miłość czy nagle bogactwo. To wszystko jest także niezmywalnym piętnem, o którym bliźsi i dalsi sąsiedzi, znajomi oraz przyjaciele nie dadzą zapomnieć. Spełnienie marzenia uwalnia niepoohamowaną zazdrość.

W opowieściach postaci dużo jest opisów krwi, błota, brudu, jednostkowego cierpienia. Jednak nie uświadczymy tu narzędzi zbrodni czy okaleczeń. Podążamy za słowem aktorów, którzy większość rzeczy jedynie zaznaczają gestami. Resztę podpowiada nam wyobraźnia. Są to bardzo intensywne psychicznie dwie godziny. Mimo, że niektóre dialogi mają komiczny rys, to jednak po chwili śmiech zamiera na wargach. Rubaszny dowcip wybrzmiewa tu okrutnie.

5

Teraz na myśl przychodzi refleksja na temat sprzątaczk, która przygotowywała pomieszczenie. Mała, jaskrawo oświetlona salka przywodzi na myśl jakąś katownię, w której podłoga nieraz zalana była pewnie krwią, której trzeba się szybko i dokładnie pozbyć. Milczący mężczyzna może być prokuratorem, ponieważ widać, że bohaterowie czują przed nim respekt. Jednocześnie snują opowieść z dbałością o szczegóły – nawet te, które czasem niemal przekraczają wyobraźnię.

Kiedy spektakl się kończy, zapada milczenie. Powoli zaczynamy odczuwać ulgę, że dotrwaliśmy do końca: znamy już finał tej nieprawdopodobnej (ale czy na pewno?) historii. W naszej wyobraźni scena jest zalana krwią, bohaterowie sponiewierani, społeczność zhańbiona. Nadal jednak mamy przed sobą to samo małe pomieszczenie. Coś na kształt sali przesłuchań i zgromadzonych w niej ludzi. Wszyscy są zgnębieni, ponieważ musieli przeżywać tę historię na nowo, angażować emocje, jednocześnie trzymając się faktów. Ale wokół jest czysto.

Gdyby ten tekst wzięła na warsztat Agata Duda-Gracz, scena naprawdę byłaby zalana krwią, a w tle widzielibyśmy zgliszczą. Przez cały spektakl nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że byłby to idealny tekst do realizacji właśnie dla Dudy-Gracz, ponieważ głównie z takich widowisk ją znamy. Surowe zasady małych społeczności, myślenie magiczne i samosądy – takie motywy znajdziemy najczęściej u Dudy-Gracz. I nawet tak jak w jej spektaklach: w „Gdy przyjdzie sen” aktorzy na koniec zastygają na swoich miejscach i pogrążają się w posępnym milczeniu, nie opuszczając sceny.

Małgorzata Bogajewska potraktowała realizację ascetycznie, jeżeli chodzi o scenografię, ale dzięki temu w genialny sposób skumulowała emocje maksymalnie. Postaci nie mają drogi ucieczki: wszystko dzieje się w jednym, małym pomieszczeniu, w którym wszyscy siedzą ciasno obok siebie. Proste, drewniane krzesła, nad głowami świetlówki, które jedynie delikatnie zmieniają kolor. Spektakl opiera się na tekście: jest mocny i daje do myślenia. Opowieści bohaterów trzymają w napięciu od pierwszego do ostatniego słowa. Kolejne zdania są zagłębianiem się w mrok ludzkich losów, które toczą się gdzieś obok wielkich metropolii. Tutaj wszystkim trzeba dzielić się równo: zarówno snami, jak i śmiercią. Jeśli tylko ktoś spróbuje przekroczyć zaklęty krąg i wylamać się w jakikolwiek sposób: społeczność na pewno mu tego nie daruje.

**Joanna Marcinkowska**  
**Dziennik Teatralny Kraków**  
**30 sierpnia 2018**

<http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/sen-czy-smierc.html>

21.09.2018

# Kraków. Historia pewnej Baśki w Ludowym

Tragikomedia ludzkich zachowań, kryminał i historia miłosna w jednym z Bašką w roli głównej. Tak nowy sezon artystyczny zacznie Teatr Ludowy. Premiera spektaklu "Gdy przyjdzie sen" w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej dziś na Scenie pod Ratuszem.

O Baśce mówią wszyscy. Że ładna i zgrabna, inteligentna i dobra. Wszyscy ją kochają, a najbardziej Janek, przekonany o tym, że Baśka będzie jego żoną.

## WSTYDZI SIĘ CAŁA WIEŚ

Odkąd jednak kobieta nawiązała przypadkową znajomość z jeszcze bardziej przypadkowym jegomościem z Wrocławia, o Baśce mówią już tylko krótko - dziwka. Za jej niecne poczynania wstydzą się cała wieś. Co ona na to? Wydaje się niewzruszona. Do czasu...

- Wiejska wspólnota jest jak małe laboratorium, w którym można obserwować najbardziej pierwotne ludzkie instynkty jak pod mikroskopem. Tutaj nic się nie ukryje, wszyscy wszystkich znają, wszyscy wszystko o sobie wiedzą. Nie można mieć skrytych marzeń ani własnego małego szczęścia. Wszystko trzeba dzielić z sąsiadami: marzenia, żądze, miłość i tragedię. Wtedy jest straszno i śmieszno - mówi Małgorzata Bogajewska, reżyserka spektaklu i dyrektorka Teatru Ludowego.

## PRAWO RZĄDZI LUDZKIMI LOSAMI

Reżyserka dodaje: - "Gdy przyjdzie sen" to opowieść o takiej miłości, która zdradziła kochanków. Rozpaliła w nich marzenia-zmyślenia, które w miejscu, gdzie żyli, nie mogły się spełnić. I o prawie, które rządzi ludzkimi losami, prawie najbardziej pierwotnym i bezwzględny, które nigdy nie gości na salach sądowych, ale każdy nosi je w ciemnych zakamarkach duszy.

W rolach głównych: Weronika Kowalska, Beata Schimscheiner, Kajetan Wolniewicz, Karolina Stefańska, Iwona Sitkowska, Cezary Kołacz, Wojciech Lato, Ryszard Starosta i Karol Polak.

Premiera "Gdy przyjdzie sen" dziś o godz. 19. Kolejne spektakle jutro oraz 23-24 października. Bilety w cenie 35 zł (ulgowy) i 45 zł (normalny) do nabycia w kasie lub na stronie ludowy.pl

Tytuł oryginalny

Historia pewnej Baśki. Premiera "Gdy przyjdzie sen" w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej

Źródło:

Materiał nadesłany

Gazeta Wyborcza - Kraków nr 220 -  
dodatek - Co Jest Grane

Autor:

Marta Gruszecka

Data:

21.09.2018

# Prosta historia

*Gdy przyjdzie sen*, reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Ludowy w Krakowie

**OLGA KATAFIASZ**

Teatrolog i filmoznawca.



fol. Klaudyna Schubert

**Niewielka przestrzeń Sceny pod Ratuszem jest niemal pusta. Kilkanaście krzeseł, dystrybutor źródlanej wody. Pani sprzątająca wyciera mopem podłogę, przygląda się temu tajemniczy mężczyzna (Piotr Piecha). Właściwie nie wiemy, kim jest, domyślamy się jedynie, że będzie nadzorował przebieg akcji – nie przedstawienia, ale wizji lokalnej, bo z minuty na minutę przekonujemy się, że jesteśmy świadkami odtworzenia zdarzeń, jakie już nastąpiły. Tragiczny wypadek czy morderstwo? Co stało się we wsi Borówka, położonej w kotlinie, odciętej od świata i żyjącej swoim rytmem, jakiemu trzeba się poddać?**

*Gdy przyjdzie sen* Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak to poetycki dramat o tych, którzy nie chcieli podporządkować się regułom wiejskiej społeczności, nie wystarczała im prosta codzienność. Basia (Iwona Sitkowska) i Jasiak (Wojciech Lato) są ze sobą od kilku lat, mają dziecko. Jasiak pracuje u Walczaka (Kajetan Wolniewicz), od czasu do czasu upija się do nieprzytomności w miejscowej knajpie, czego nie pochwała, ale wobec czego nie protestuje Matka (świetna Beata Schimscheiner). A Baśkę nosi – chciałaby innego życia, piękniejszego, pełniejszego, innego po prostu niż tutaj, we wsi zapomnianej przez Boga, ale w której ludzie baczenie przyglądają się sobie i bezlitośnie oceniają każde słowo, gest, postępek. „Za dużo dałeś jej Panie Boże potencjału... Za dużo...”, ubolewa Ksiądz (Jan Nosal). „Od początku, od dziecka, że to moje miejsce nie jest czułam. / Woda mi tu nie smakuje, kwiaty nie pachną, potykam się ciągle”; jedynym sposobem na wyrwanie się z nieswojego miejsca jest poznanie mężczyzny. Baśka najpierw nawiązuje znajomość z miastowym Leszkiem (Ryszard Starosta), potem ucieka z „trudnej wsi” do miasta.

Skoro oglądamy nie wydarzenia, ale ich odtworzenie na potrzeby śledztwa, postaci niejako odgrywają to, w czym uczestniczyły. Najciekawszy aspekt przedstawienia Małgorzaty Bogajewskiej wynika z założenia, że bohaterowie balansują między tym,

co czuli, a pokazaniem swoich stanów w taki sposób, by zrozumieli je inni. Efekt obcości, jaki pojawia się w ich byciu wobec widzów, paradoksalnie pozwala pojąć, co tak naprawdę wydarzyło się we wsi i – przede wszystkim – co kierowało działaniami jej mieszkańców.

A te są dość przewidywalne: członkowie społeczności wymykający się jej prawom muszą zostać ukarani. W *Gdy przyjdzie sen* kluczowy nie jest rozwój wypadków ani nawet pokazanie modelowych zachowań grupy ludzi, ale właśnie tęsknoty drzemiące w dwojgu kochanków, Basi i Jaśku.

Spektakl Małgorzaty Bogajewskiej ujmuje nie tylko prostotą prowadzenia akcji, ale przede wszystkim świetnym aktorstwem. Wierzmy postaciom drugoplanowym: ciężarnej Krysi (wyrzasta Weronika Kowalska), bratowej Jaśki i jej mężowi Mietkowi (Cezary Kołacz), uważającym, że mężczyzna zasługuje na kobietę lepszą i stateczniejszą, niż postrzelona, zbyt ładna i zbyt wymagająca Baśka. Drażni nas Matka z jej pobłażaniem dla typowych pijackich wybryków syna i zrozumieniem życiowej niezaradności, ale jednocześnie widzimy zrozumiałe pragnienie stabilizacji, a przynajmniej spokoju. Bo szczęście to zbyt wiele dla mieszkańców Borówki, wystarczy brak kłopotów i cierpliwe podążanie przez życie. Nie lubimy ani Krysi, ani Mietki, ani Matki, co nie znaczy, że są złymi ludźmi, po prostu ukształtowała ich „trudna wieś”. Niektórzy jej mieszkańcy bywają, owszem, bardziej od innych wredni, jak sklepowa Ewa (Karolina Stefańska), albo bardziej pazerni, jak „najbogatszy we wsi” Walczak. Ale Borówka nie jest miejscem wynaturzonym, spotworniałym – przeciwnie, wiarygodnym, ludzkim. Piszę o tym, bo oglądając przedstawienie i potem czytając dramat Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak, myślałam o innym spektaklu, *Będzie pani zadowolona, czyli rzecz o ostatnim weselu we wsi Kamyk* Agaty Dudy-Gracz. Widzowie *Będzie pani zadowolona...* oglądają przerażający świat i strasznych ludzi, wobec których mogą poczuć wygodną wyższość. Dramat *Gdy przyjdzie sen*, mimo że wydaje się podobny utworowi Dudy-Gracz, budzi skrajnie różne odczucia. Nie czujemy się lepsi niż bohaterowie krakowskiego przedstawienia o zawiedzionej miłości, potrafimy ich zrozumieć, współczuć im, odnaleźć w ich doświadczeniu to uniwersalne.

Prostota reżyserskich założeń Bogajewskiej, dotyczących scenicznej przestrzeni i, co się z tym wiąże, filmowego niejako montażu kolejnych scen, prowadzenia postaci i adaptacji tekstu (autorzy zaznaczają, że „didaskalia [są] możliwe do przepisania na kwestie dowolne”; Bogajewska również podkreśla rolę niektórych postaci, na przykład Matki) pozwala wybrzmieć znakomitym rolom Iwony Sitkowskiej i Wojciecha Lato. „Historia miłosna” Wolaka i Dworak mogłaby mieć podtytuł „nienasyceni”. Basia i Jasiek chcą „czegoś więcej” i są w tym, nieokreślonym przecież, pragnieniu bezradni i nieporadni. Bo ani zdobycie nowego kochanka, ani pozyskanie pieniędzy nie przynoszą ukojenia. Bohaterowie kiedyś się uwielbiali, ale fascynację zabiła nużąca potoczność. Baśka Sitkowskiej jest kobietą, która nie pokłada już nadziei w „wielkiej miłości”, ale ciągle jeszcze chce doświadczyć

intensywności życia. Jasiek Wojciecha Lato, nieufny wobec tego, co inne od wiejskiej codzienności i matczynej wścibskiej troski, nie bardzo wie, do czego mógłby dążyć. I właśnie owa bezsilność obojga – wobec świata, do którego nie pasują i siebie samych, których nie znają i nie rozumieją – w krakowskim spektaklu porusza najsilniej.

24-10-2018

Teatr Ludowy w Krakowie

Paweł Wolak i Katarzyna Dworak (PiK)

***Gdy przyjdzie sen***

reżyseria: Małgorzata Bogajewska

scenografia: Joanna Jaśko-Sroka

reżyseria świateł: Dariusz Pawelec

muzyka: Bartłomiej Woźniak

obsada: Wojciech Lato, Ryszard Starosta, Weronika Kowalska, Cezary Kołacz, Jan Nosal, Beata Schimscheiner, Iwona Sitkowska, Karolina Stefańska, Karol Polak, Kajetan Wolniewicz, Piotr Piecha

premiera: 21.09.2018

**TAGI:**

[Paweł Wolak](#), [Katarzyna Dworak](#), [Małgorzata Bogajewska](#), [Kraków](#), [Teatr Ludowy](#),

<https://teatralny.pl/recenzje/prosta-historia.2508.html>

# Gdy przyjdzie sen (recenzja)

przez **Mateusz Banasik**

4 września 2019

w **Recenzje, Teatr, Spektakle, Subiektywnie**



**Gdy przyjdzie sen** Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak to wybuchowa mieszkanca ludzkich pragnień, kryminału i tragedii miłosnej. W poruszającym spektaklu przyjdzie nam się zmierzyć z nieprostymi wyborami i uczuciami, które na długo zapiszą się w naszej pamięci po wizycie w Teatrze Ludowym.

Spektakl opowiada historię Basi (Iwona Sitkowska) oraz Jaśka (Wojciech Lato).

Są ze sobą od paru lat, mają dziecko i mieszkają we wsi Borówka.

***Trudna wieś... Po jednej stronie góra, po drugiej góra. Jak w kotle ta wieś schowana. Wiosną zalewa ją woda, zimą śnieg zasypuje, latem gorące powietrze dusi, jesienią pięknie jest.***

Jasiek na co dzień pracuje u Walczaka (Kajetan Wolniewicz), a po pracy co jakiś czas chodzi na potańcówki do lokalnej remizy z kolegą Mietkiem (Cezary Kołacz). Domem opiekuje się jego nadopiekuńcza Matka (Beata Schimscheiner), która pobłażliwie patrzy na pijaństwo syna, a jednocześnie ciągle kłóci się ze swoją synową. Niestety, Basia nie potrafi się odnaleźć w miejscu, w którym przyszło jej żyć.

## ***Woda mi tu nie smakuje, kwiaty nie pachną, potykam się ciągle***

Nie wystarcza jej prosta rzeczywistość, przez co dla lokalnej społeczności staje się wcielonym złem. Za wszelką cenę chce wyjechać do miasta, gdzie według niej życie jest lepsze i pełniejsze. **Drogą do tego wymarzonego świata, stają się dla niej inni mężczyźni, których uwodzi i owija wokół palca.** Pierwszą ofiarą staje się Leszek, przyjezdny z wielkiego miasta. Przyłapaną na gorącym uczynku Basia zostaje wyrzucona i bez większego smutku opuszcza rodzinny dom, aby szukać szczęścia w upragnionym mieście. Trafia do koleżanki, gdzie czekają na nią dalsze pokusy.



**Basia w spektaklu została wykreowana na postać, z którą trudno jest się utożsamić.** Powoduje mieszane i sprzeczne uczucia. Z jednej strony chce doświadczyć intensywności miastowego życia, za wszelką cenę pragnie wyrwać się z klatki, w której dorastała, co jest zrozumiałe. Z drugiej strony jednak swoimi marzeniami krzywdzi ludzi wokół siebie. Jest przy tym wyrachowana i cyniczna. Bez skrupułów dąży do osiągnięcia swojego egoistycznego celu, jakim jest ucieczka ze wsi i rozpoczęcie życia na nowo. Nie liczy się z innymi, a nowo napotkani mężczyźni są dla niej stopniami, które doprowadzają ją na sam szczyt. Roztacza wokół siebie słodki, uwodzicielski czar sprawiając wrażenie zagubionej dziewczynki, która wymaga pomocy, ale pod tym skrywa instynktowną przebiegłość. Jej marzenia można zrozumieć, ale droga do ich osiągnięcia jest wątpliwa pod wieloma względami (szczególnie moralnymi).



Również i przysłowiowa społeczność odgrywa bardzo ważną rolę w spektaklu. Na pierwszy rzut oka, może się wydawać, że jest to typowe małe miasteczko, jak każde inne. Jest ksiądz, są biedni i bogaci, rodziny starające się wiązać koniec z końcem. Wiadomo, jak w każdej małej wspólnocie są konflikty i zatargi. Przy pierwszym spotkaniu można wyczuć nawet pewną sielankowość, dać się przekonać prostemu i rubasznemu humorowi, który panuje na wsi. **Kiedy jednak wsłuchamy się w wypowiediane przez członków wspólnoty słowa, przypatrzymy się im uważniej, to dostrzeżemy podskórną zawiść i zazdrość.** Najbardziej jednak uderzająca jest niechęć wspólnoty do inności, odmienności, którą przykładem jest Basia, a mimowolnie staje się również i Jasiek. Solą w oku jest wygrana Jaśka, która nakręca spiralę niechęci, zazdrości i pogardy. Przełomowym momentem staje się chwila, kiedy główny bohater „ratuje” Basię przed jej rozwścieczonym bratem. Dla społeczności, która w symboliczny sposób chciała ukarać niepokorną bohaterkę ten gest miłosierdzia nie może przejść bez echa. Początkowe negatywne uczucia zaczynają przeradzać się w zło w czystej postaci. To zło nadaje tempa i powoduje działanie, które ma konsekwencje w postaci tragicznego zakończenia. Tutaj nie ma jednego złego bohatera, którego możemy obarczyć winą i wskazać palcem. Tu przyjdzie nam się zmierzyć z grupą ludzi, którzy przyczynili się do tragedii.



Od samego początku scenografia jest ograniczona do minimum. Domy, w których mieszkają postacie, remiza, w której lokalna społeczność się bawi, to wszystko zostaje odwzorowane w naszej wyobraźni poprzez wymowne gesty i zachowanie aktorów. Dialogi mają wyjątkowy zabawny charakter, często przenikając się z tragizmem na scenie. Z minuty na minutę uświadamiamy sobie, że jesteśmy świadkami procesu odtworzenia okrutnych zdarzeń. Podczas oglądania spektaklu nasunęły mi się analogie do filmu Dogville, który opowiada zbliżoną historię. Podobnie jak Basia, główna bohaterka w Dogville trafia do społeczności, do której nie pasuje. W trakcie filmu będziemy świadkami powolnego przeobrażania się lokalnej społeczności, a także wykonywania osobliwych sądów (przykładowo, za pomocą odpowiedniej długości

łańcucha). Każdemu, kto interesuje się moralnymi dylematami oraz wpływem społeczności na podejmowania decyzji, serdecznie polecam oglądnąć tę produkcję. Często oglądając filmy na wielkim ekranie, mam wrażenie, że obecnie jest moda na sprawiedliwe zakończenia. Produkcje mają zostawić widza z poczuciem, że dobro zawsze wygrywa, a zło otrzymuje to, na co zasłużyło. Nieważne, w jaki sposób sprawiedliwość zostanie wymierzona, ważne, aby widz wrócił do domu z przekonaniem, że status quo zostało zachowane. Ostateczny efekt może zostać okupiony ofiarami, ale dobro musi w końcu zwyciężyć. Zupełnie inną postawę prezentują spektakle teatralne, a w szczególności „Gdy przyjdzie sen”. **Nie ma w nim sztuczności, ani koloryzowania. Jest soczysta prawdziwość i realizm od początku do końca.** Każdy, kto przez chwilę mieszkał na wsi, wyczuje autentyczność scen, dialogów, bohaterów. Jesteśmy rzućni w odmętę wsi, gdzie przyjdzie nam się zmierzyć z falami zawiści i zazdrości. To niepokojące, ale jednocześnie prawdziwe. Dlatego każdego serdecznie zapraszam na sztukę wyreżyserowaną przez Małgorzatę Bogajewską. Zastrzegam jednak, że podczas 2 godzin spektaklu pojawi się wiele pytań, na które przyjdzie nam kiedyś odpowiedzieć.

**Autor recenzji:** Mateusz Banasik

**Teatr:** Teatr Ludowy

**Tytuł:** „Gdy przyjdzie sen”

**Reżyseria:** Małgorzata Bogajewska

**Scenografia:** Joanna Jaśko – Sroka

**Reżyseria światła:** Dariusz Pawelec

**Muzyka:** Bartłomiej Woźniak

**Obsada:** Wojciech Lato, Iwona Sitkowska, Cezary Kołacz, Beata Schimscheiner, Jan Nosal, Ryszard Starosta, Weronika Kowalska, Karolina Stefańska, Karol Polak, Kajetan Wolniewicz, Piotr Piecha.

**Spektakl obejrzany dzięki uprzejmości:** Teatr Ludowy

**Data premiery:** 21. 09. 2008 r.

**Materiały:** fot. Teatr Ludowy & Klaudyna Schubert

**Tags:** Weronika KowalskaTeatr LudowyLudowyBeata SchimscheinerGdy przyjdzie senMałgorzata BogajewskaWOJCIECH LATOIWONA SITKOWSKACEZARY KOŁACZRYSZARD STAROSTAKajetan WolniewiczKAROL POLAKPiotr PiechaDogvilleJan NosalKarolina Stefańska

<https://www.kulturatka.pl/2019/09/04/gdy-przyjdzie-sen-recenzja/>

HOME

AKTUALNOŚCI

REPERTUAR

XIX FDW GDY PRZYJDZIE SEN... / GDY PRZYJDZIE SEN

„To zdecydowanie nie będzie miło” – tak Zbigniew Stryj podczas dyskusji z aktorami, wyraził swoją opinię o spektaklu Małgorzaty Bogajewskiej. I trudno się z nim nie zgodzić. Zdecydowanie nie było ono lekkie, ale było z całą pewnością niebanalne i nie sposób o nim napisać recenzji, która nie odebrałaby dziełu tego efektu zaskoczenia, który stanowi o jego sile. Już od samego początku trzyma ono w napięciu, nie wypuszczając widza aż do chwili, gdy ostatni śpiew powoli zamiera wśród ciszy.

A co się właściwie stało w tym kotle między dwoma górami, w którym leży wieś Borówka. Albo w Warszawie. Zresztą, czy to ważne gdzie?

Od pierwszych chwil czuć jakiś nieuchwytny niepokój, jakieś zdenerwowanie, lecz nie wiadomo jeszcze, co będzie główną osią fabuły. Cała wieś zasiada na ustawionych przy ścianie krzesłach. Nagle pojawia się postać młodej, trzydziestoletniej kobiety. Akcja zaczyna nabierać tempa. Ktoś ciężko dyszy po prawej stronie sali, ktoś łypie na kobietę nienawistnym okiem. Rozpoczyna się seria monologów, która ma opisywać postać na środku sceny – wszyscy zwracają się do niej, lecz ona ich nie słyszy, nie widzi. Równocześnie ona sama czyta swoje kwestie, zaczyna wyrażać to, co jej na sercu leży, lecz sytuacja powtarza się w drugą stronę. Kobieta jest na tym świecie bez wątpienia – nie jest już jednak dla świata, parafrazując Mickiewicza. Akcja wciąż się rozwija, wszystkie postacie wchodzą ze sobą

w ciekawe relacje, granica między tym, co teraz, a przeszłością zaciera się, lecz nigdy nie zanika. Cały spektakl charakteryzuje ta właśnie płynność czasowa, co wprowadza widza w stan filozoficznej zadumy. A w tym wszystkim wybija się, błyszcząc ponad kurzem i błotem Borówki, gra aktorska. Prawdziwe mistrzostwo!

Kompozycja sceniczna i dobór rekwizytów zaskakuje prostotą. Nad akcją dramatu złowieszczo zawisa wiadro i długi łańcuch. Oprócz kilkunastu krzesel, popielniczki oraz gaśnicy niewiele się na deskach teatru znajduje. Jednak bogactwo scen, które ukazali na tej skromnie urządzonej przestrzeni aktorzy Teatru Ludowego w Krakowie, jest niebywałe – to samo miejsce służy za stodołę, remizę, rynek miasta oraz sypialnię. Może się to wydawać w gruncie rzeczy niehigieniczne, natomiast nie sposób zaprzeczyć, że uwydatnia to kunszt reżysera oraz wyobraźnię aktorów, którzy w takich niesprecyzowanych warunkach odegrali swoje role z wielkim zaangażowaniem.

Laury oklasków z widowni, przedłużających moment rozstania się Zabrzan z krakowskim teatrem, słowa uznania i podziękowania za doświadczenie, którym obdarowali widzów artyści, wygłaszane podczas dyskusji po spektaklu, świadczą o ogromnym sukcesie, jaki odnieśli nasi goście z Krakowa, bo dali nam przeżyć coś, co wymyka się prostym klasyfikacjom, coś w swojej prostocie – wyjątkowego.

Paweł Hetman

<https://teatrzabrze.pl/xix-fdw-gdy-przyjdzie-sen-gdy-przyjdzie-sen/>

# Festiwal w Zabrzu zakończony, jury i publiczność przyznała nagrody

ZABRZE 21.10.2019, 10:57

MO



'Gdy przyjdzie sen,' Teatr Ludowy z Krakowa, reż. M. Bogajewska (Fot. Paweł Janick)

W Zabrzu zakończył się XIX Festiwal Dramaturgii Współczesnej "Rzeczywistość Przedstawiona". Nagrodę publiczności zgarnął spektakl tutejszego Teatru Nowego "Żli Żydzi" w reż. Marcina Sławińskiego.

Jury Festiwalu w składzie: Zenon Butkiewicz (przewodniczący), Dariusz Miłkowski i Michał Pabian postanowiło po obejrzeniu 12 spektakli objętych programem festiwalu wyrazić uznanie organizatorom festiwalu za interesujący zestaw festiwalowych spektakli trafnie odzwierciedlający hasło programowe festiwalu, w tej edycji kładący szczególny nacisk na społeczne i obyczajowe aspekty otaczającej nas rzeczywistości.

Postanowiło przyznać Nagrodę im. Stanisława Bieniasza w formie medalu zaprojektowanego przez Zygmunta Brachmańskiego - Michałowi Buszewiczowi za tekst stanowiący kanwę spektaklu „Kowboje” w Teatrze im. Osterwy w Lublinie.

Szczególnie podkreśliło walor zespołowości gry aktorskiej w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w Krakowie, gdzie na scenie wspólna kreacja artystyczna jest dziełem twórców różnych generacji, co istotnie unaocznia możliwości i zarazem tradycje wielopokoleniowego zespołu teatralnego. Spektakl ten otrzymał Główną Nagrodę za reżyserię i twórczy wkład w realizację dramatu „Gdy przyjdzie sen”, która została wręczona Małgorzacie Bogajewskiej.

Jury przyznało także nagrodę za reżyserię i opracowanie tekstu spektaklu „Miłość od ostatniego wejrzenia” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie Iwonie Kempie.

Jury przyznało również następujące nagrody aktorskie: Beacie Schimscheiner za rolę Matki, Iwonie Sitkowskiej za rolę Basi, Wojciechowi Lato za rolę Jaśka i Cezaremu

Kołaczowi za rolę Mietka w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w Krakowie.

Kolejne trzy nagrody aktorskie otrzymały aktorki występujące w spektaklu „Miłość od ostatniego wejrzenia” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Zostały przyznane: Magdalenie Czerwińskiej, Agacie Wątróbskiej i Annie Gajewskiej.

Nagrody aktorskie wręczone zostały także Urszuli Gryczewskiej za rolę Matki Dory w spektaklu "Seksualne neurozy naszych rodziców" w Teatrze im. Jaracza w Łodzi, Jolancie Rychłowskiej za rolę Joli w spektaklu „Kowboje” w Teatrze im. Osterwy w Lublinie, Pawłowi Bernadowskiemu za rolę Liama/Szlomo w spektaklu „Żli Żydzi” w Teatrze Nowym w Zabrze oraz Maciejowi Zuchowiczowi nagrodę dla młodego aktora za rolę Freda w spektaklu „Człowiek z Oklahomy” w Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu.

Jury postanowiło także przyznać dwa wyróżnienia aktorskie: Annie Koniecznej za rolę Daphne w spektaklu „Żli Żydzi” w Teatrze Nowym w Zabrze, Aleksandrze Bogulewskiej wyróżnienie dla młodej aktorki za tytułową rolę w spektaklu „Bea” w Teatrze Powszechnym im. Kochanowskiego w Radomiu.

Jury przyznało również wyróżnienie Joannie Zemanek za scenografię i kostiumy w spektaklu „Miłość od ostatniego wejrzenia” oraz Cezaremu Iberowi za ruch sceniczny w spektaklu „Człowiek z Oklahomy” w Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu.

Podczas niedzielnego finału werdykt przedstawiło także Jury „Młodych” XIX Festiwalu Dramaturgii Współczesnej w składzie: Anna Stryj, Anna Wlisłocka i Bartłomiej Golik. Postanowiło przyznać następujące nagrody: dla Iwony Kempy za najlepszy spektakl "Miłość od ostatniego wejrzenia", dla Aleksandry Bogulewskiej, Joanny Jedrejek i Lukasz Stawowczyka za najlepszy zespół aktorski w spektaklu "Bea", za rolę Mietka dla Cezarego Kołacza w spektaklu "Gdy przyjdzie sen", dla Dominiki Korzenieckiej za najlepszą oprawę muzyczną w spektaklu "M-2" w reż. Darii Kopiec z Nowego Teatru w Słupsku, dla Marcina Sławińskiego za uniwersalizm, mądrość oraz prostotę przekazu w spektaklu "Żli Żydzi" oraz wyróżnienie dla Cezarego Ibera za spektakl "Człowiek z Oklahomy".

Nagrodę Publiczność otrzymał spektakl zabrzańskiego teatru - "Żli Żydzi".

<https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35018,25330415,festiwal-w-zabrze-zakonczony-jury-i-publicznosc-przyznala-nagrody.html>

# Płonie stodoła

Kalina Zalewska

**Gdy przyjdzie sen** w interpretacji Małgorzaty Bogajewskiej to współczesna tragedia, w której liczą się realne problemy mieszkańców wsi, a nie rodzajowość czy folklor.



Klaudyna Schubert

Teatr rzadko zajmuje się problemami wiejskich społeczności, choć taki jest rodowód większości Polaków. Opowiada o tym choćby *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego (niedawne realizacje Jana Klaty i Wawrzyńca Kostrzewskiego), *Sędziowie* (spektakle Bogajewskiej i Wierszalina) czy *Kłótwa*. W ostatnich latach na scenie temat pojawiał się też za sprawą Władysława Reymonta i teatru krytycznego (dyskusyjni *Chłopi* Krzysztofa Garbaczewskiego w stołecznym Powszechnym i bulwersujący *Chłopi* Sebastiana Majewskiego we wrocławskiej filii AST) czy Wiesława Myśliwskiego (*Widnokrąg* Michała Kotańskiego w kieleckim teatrze).

Katarzyna Dworak i Paweł Wolak, legnicki duet aktorów, autorów i reżyserów, już jakiś czas temu zauważył tę niszę. Oboje napisali, a następnie wystawili dramaty, które tworzą tzw. wiejską trylogię. *Drogę śliską od traw. Jak to diabeł wsią się przeszedł* zainscenizowali we własnym teatrze (2013), dwie następne części: *Gdy przyjdzie sen* (2015) i *Czasami księżyc świeci od spodu* (2016) w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze. Współczesny obraz

wsi zaistniał dzięki nim na rozmaitych przeglądach i festiwalach, a także na scenach mniejszych miast, dzięki programowi Teatr Polska; spektakle zdobyły też sporo nagród i wyróżnień. Ale, jak to się często zdarza, same teksty pozostawały utworami jednorazowego użytku.

Jest jednak precedens! Drugim dramatem zainteresowała się Małgorzata Bogajewska. Najpierw przygotowała z zespołem Ludowego rozbudowane czytanie tekstu, a we wrześniu 2018 wystawiła go na scenie, kierowanego przez siebie, krakowskiego teatru. Rok później spektakl wygrał Festiwal „Rzeczywistość przedstawiona” w Zabrze, zdobywając zarazem cztery nagrody aktorskie. Jak mówi sama reżyserka, wersja czytana oscylowała ku realizmowi. Wersja sceniczna jest bardziej umowna, co wydobycie związki z tragedią. Aktorzy wypowiadają tu nie tylko kwestie postaci, ale i didaskalia, stając się także narratorami opowieści, co z kolei kojarzy się z epickim charakterem chłopskich sag.

*Gdy przyjdzie sen* grane jest na kameralnej Scenie pod Ratuszem, która z powodów technicznych musi być odizolowana ciężkimi metalowymi drzwiami od reszty pomieszczeń. Najpierw więc rygluje się szczelnie teatralną widownię, potem to samo dzieje się na scenie. Drzwi, którymi wchodzi aktorzy, zostają zamknięte – podczas przedstawienia wszyscy oni przebywają na scenie, siedząc pod ścianami i czekając na swoją kolej. Ten prosty zabieg buduje atmosferę małej społeczności, której członkowie pozostają w ciągłym kontakcie, zdani na siebie nawzajem. Niewielka przestrzeń sceny jeszcze to podkreśla. A ponieważ widzowie też zostają odseparowani od reszty świata, współodczuwają ten stan.

Sytuacja zamknięcia i osaczenia wynika też z tego, że sceniczna historia, wskutek decyzji reżyserki, opowiadana jest tu *ex post*. Wizja lokalna, prowadzona po tragedii, jaka była udziałem mieszkańców wioski, uzasadnia taki bieg wydarzeń: przypominanych teraz sobie od początku do końca przez jej uczestników i świadków. W takiej sytuacji wzrasta rola aktorów. Nie ma ucieczki od warsztatu i perfekcji wykonania, rośnie waga każdego gestu, znaczenie ma tempo opowieści. Wykonawcy zgodnie pracują na wspólny efekt: gdy jedni stają się niemal niewidoczni, inni koncentrują uwagę. *Gdy przyjdzie sen* ma cechy greckiej tragedii, dzięki jedności miejsca, czasu i akcji (ucieczka Baśki do Wrocławia i Jaśka do Warszawy przynależą do historii gromady, w tragedii opowiadałby o tym chór, tu relacjonują to sami bohaterzy). Tragiczność ich losu wynika z mentalności mieszkańców wioski – same perypetie bywają bowiem tragikomiczne. W spektaklu Bogajewskiej ten ich charakter dochodzi do głosu.

Ucieczki są krótkie, impulsywne, już na starcie skazane na niepowodzenie. Ich celem jest konfrontacja z wielkomiejskim światem. Ma ona sprawdzić wartość bohaterów, a w jakimś sensie wartość miejsca, z którego pochodzą. Jakby musieli nieustannie udowadniać, że są coś warte. Napięcie między miastem a wsią, między małą, zamkniętą społecznością a otwartym, oferującym wiele możliwości, miastem manifestuje się właśnie w ten sposób. Baśka (Iwona Sitkowska) ucieka po miłość, ale wynika z tego tylko krótka przygoda, naznaczona w dodatku cudzym nieszczęściem. Spryt i kompleksy bohaterki biorą górę nad wszystkim innym. Sitkowska pokazuje zwodniczy wdzięk swojej postaci, jej migotliwość, stojącą w konflikcie z twardymi prawami wiejskiej społeczności. Wyróżnia ją uroda, duma i dążenie do realizacji erotycznej, co rodzi skojarzenie z Reymontowską Jagną. Jasiek (Wojciech Lato) ucieka do stolicy, gdzie kupuje najdroższe ubrania i bywa w najdroższych restauracjach. Dochodzi do wniosku, że to wszystko nie

jest wiele warte, i wraca do rodzinnej wsi. Ten wiejski prostak okazuje się mieć więcej rozumu niż Basia sprytu, choć w ogóle na to nie wygląda. Przerażony miastem i własnym nienasyceniem, zaczyna zwracać się ku Bogu.

Istotniejsze może niż to czego poszukują, jest to przed czym uciekają. Baśka ucieka od alkoholizmu Jaśka, który niszczy rodzinę i jego samego. Od teściowej (prawdziwa do bólu Beata Schimscheiner), która zatruwa jej życie, bo ani one same, ani on nie zdołali zmienić ich relacji. Przede wszystkim jednak ucieka od świata, który niweczy podmiotowość kobiet, za sprawą mężczyzn, ale także milczącej zgody tych, które ten stan zaakceptowały. Ucieka impulsywnie, uparcie dążąc do samorealizacji, co musi się źle skończyć. Jasiek ucieka od partnerki, która nie potrafi go kochać i której on nie potrafi kochać, ale i od całej opisanej tu sytuacji, z którą, podobnie jak Baśka, nie potrafi sobie poradzić. Dopiero doświadczenie innego świata otwiera mu oczy. Jest tym bohaterem, który się zmienia – na swoje szczęście i nieszczęście.

Lustrem dla związku Baśki i Jaśka jest małżeństwo Krysi (Weronika Kowalska) i Mietka (Cezary Kołacz), w którym kobieta jest potulna, całkowicie podległa mężowi. Oboje aktorzy, którzy znakomicie poradzili sobie z partiami Jewdochy i Natana w *Sędziach* Wyspiańskiego, poprzednim spektaklu Bogajewskiej, tworzą ciekawe i plastyczne postaci. Mietek, jak Jasiek, jest wulkanem emocji, złączonym ze szwagrem tym podobieństwem i udziałem w finalnej tragedii. Nieustanna gra uczuć i interesów na przemian łączy i dzieli obu bohaterów. Krysia jest niewiele mówiącą, ale charakterystyczną dla gromady postacią. Portretem kobiety, który pokazuje, jakie zazwyczaj jest jej miejsce, na co może sobie pozwolić. Lekko, jakby w innej konwencji, zagrany został Leszek Ryszarda Starosty, turysta z miasta.

Bogajewska i jej aktorzy rozgrywają tę tragedię w wiejskiej świetlicy z jaskrawymi lamperkami, wyposażonej jedynie w drewniane krzesła. Istotne są kostiumy – wzorzysta, zwracająca uwagę sukienka Baśki, proste jasne koszule i ciemne spodnie mężczyzn, także Walczaka (Kajetan Wolniewicz), u którego pracuje Jasiek, ciężowa, jednolita sukienka Krysi, dżinsowa spódniczka Ani (Karolina Stefańska) i podkoszulka Tomka (Karol Polak), czarna koszula księdza (Jan Nosal), marynarka przybysza z miasta.

Bohaterzy spektaklu, połączeni podobnym losem, stanowią rodzaj wspólnoty, która wie o sobie prawie wszystko. Kiedy proste emocje kumulują, staje się to niezwykle trudne. Wieś, z racji bliskich więzi, sama stanowi dla siebie prawo i egzekwuje je, zazwyczaj natychmiast. Wygląda na to, że pod tym względem niewiele się zmieniło od czasu *Chłopów*. Płonąca stodoła jest jak symbol splątanych emocji, których bohaterzy nie zdołali rozwikłać czy choćby zneutralizować.

Ksiądz jest w tej wiosce mężem zaufania, na którego można liczyć, nie jest jednak w stanie zmienić bohaterów. Przydałby się sprawny psycholog, żeby przepracować wzajemne relacje. Wiara stanowi dominantę życia bohaterów, niestety tylko w sensie przywiązania do Kościoła, bowiem w znikomym stopniu wpływa na ich postępowanie. Matka kocha Jaśka, ale synowej nienawidzi, z tą samą siłą – co jest negacją chrześcijaństwa, niezależnie od tego jak często bywa się w świątyni. Fałszywy system wartości, przekazany następnemu pokoleniu, nie pomaga mu dokonać właściwych wyborów. Wieś toleruje alkohol, który leje się strumieniami, i przemoc jako sposób rozwiązywania problemów, stosowaną także wobec kobiet. Dlaczego? Bo tak było od wieków i z powodu

pozostawienia jej samej sobie. Wszyscy stamtąd uciekamy, nikt nie wraca tam po to, by coś zmienić. Może charyzmatyczny kapłan, walczący o prawdę i dusze swoich parafian, mógłby tego dokonać, ale prawdopodobnie i jemu spalono by plebanię, jak to się dzieje w *Bożym Ciele* Jana Komasy. A i ten bohater pojawia się tam przecież przez przypadek.

Bogajewska rozegrała *Gdy przyjdzie sen* jako współczesną tragedię, uruchomioną przez wizję lokalną, która zmusza jej uczestników do odegrania wszystkiego, co chcieliby zataić przed sobą i innymi. Czyni to sytuację podwójnie dramatyczną. Aktorzy grają realne problemy, eksponują potężne emocje. Nagrody dla scenicznych twórców postaci Baški, Jaśka, Matki i Mietka wydają się tak naturalne, jak gra prowadzących spektakl aktorów.

### **Teatr Ludowy w Krakowie**

*Gdy przyjdzie sen* Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka

reżyseria **Małgorzata Bogajewska**

scenografia **Joanna Jaśko-Sroka**

światło **Dariusz Pawelec**

muzyka **Bartłomiej Woźniak**

**premiera 21 września 2018**

2/2020

PREMIERZE

### **KALINA ZALEWSKA**

krytyk teatralna, w latach 2009-2020 zastępczyni redaktora naczelnego „Teatru”.

Szefowa Teatru Telewizji od VI 2020 do IV 2021.

<https://teatr-pismo.pl/7558-plonie-stodola/>

7.04.2021, 14:48

# Kraków. "Gdy przyjdzie sen" z Ludowego online

Czekamy na Was! Teatr Ludowy zaprasza na spektakl online "Gdy przyjdzie sen" w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej. Sztukę będzie można zobaczyć od 9 kwietnia o godz. 18.00.

Tragikomedia ludzkich zachowań, kryminał i tragedia miłosna w jednym. Historia zrodzona z pragnienie innego, intensywnego życia, miłości, luksusu, chwili, w której czując się jak uwięziony, kolorowy ptak, chce się odlecieć w nieznane... Wiejska wspólnota jest jak małe laboratorium, w którym można obserwować najbardziej pierwotne ludzkie instynkty jak pod mikroskopem. Tutaj nie się nie ukryje, wszyscy wszystkich znają, wszyscy wszystko o sobie wiedzą. Nie można mieć skrytych marzeń, ani własnego małego szczęścia. Wszystko trzeba dzielić z sąsiadami: marzenia, żądze, miłość i tragedię. Wtedy jest i straszno i śmieszno. „Gdy przyjdzie sen...” to opowieść o takiej miłości, która zdradziła kochanków. Która rozpałała w nich marzenia-zmyślenia, które w miejscu, gdzie żyli nie mogły się spełnić. I o prawie, które rządzi ludzkimi losami, prawie najbardziej pierwotnym i bezwzględnym, które nigdy nie gości na salach sądowych, ale każdy nosi je w ciemnych zakamarku duszy.

Nagroda Publiczności na 12. Katowickim Karnawale Komедii.

Nagrody na XIX Festiwalu Dramaturgii Współczesnej "Rzeczywistość przedstawiona" Zabrze 2019:

- Główna Nagroda za reżyserię i twórczy wkład w realizację dramatu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w Krakowie Małgorzacie Bogajewskiej,

- Nagrody aktorskie dla:

Beaty Schimscheiner za rolę Matki w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w Krakowie

Iwony Sitkowskiej za rolę Basi w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w

Krakowie

Wojciecha Lato za rolę Jaśka w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w

Krakowie

Cezarego Kołacza za rolę Mietka w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w Teatrze Ludowym w

Krakowie

- Jury „Młodych” XIX Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość Przedstawiona”

w Zabrzu nagroda dla:

Cezarego Kołacza za rolę Mietka - za rolę Mietka dla Cezarego Kołacza najlepszy aktor w spektaklu „Gdy przyjdzie sen” w reż. Małgorzaty Bogajewskiej w Teatrze Ludowym w

Krakowie.

Dostęp do spektaklu można wykupić w cenie 15 zł na stronie WWW.LUDOWY.PL. Link aktywny przez 48h od 9 kwietnia od godz.18.00.

<https://e-teatr.pl/krakow-gdy-przyjdzie-sen-z-ludowego-online-10726>